

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 24 (732) 15 czerwca 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XI NIEDZIELA ZWYKŁA

Gniew

Rodzice postanowili udać się ze swoim dzieckiem na wycieczkę samochodem. Po pewnym czasie atmosfera w samochodzie stała się bardzo napięta na skutek kłótni, jaka się wywiązała pomiędzy mężem a żoną. Podczas manewru przejazdu przez skrzyżowanie ich samochód uległ poważnemu wypadkowi, w wyniku którego wszyscy odnieśli bolesne obrażenia. Prowadzone śledztwo odsłoniło główną przyczynę tego nieszczęścia, jaką było prowadzenie pojazdu w stanie silnego pobudzenia emocjonalnego, co w konsekwencji doprowadziło do rozkojarzenia kierowcy i spowodowania przez niego kraksy. Ta historia, która miała miejsce kilka tygodni temu, odsłania kolejny element, jaki posiadamy - uczucia, i to właśnie one staną się „bohaterami” dzisiejszej refleksji.

Czym są nasze uczucia? Mogą one oznaczać specyficzną dla człowieka emocję wywołaną sytuacją zaspokojenia lub braku zaspokojenia tzw. wyższych potrzeb powstałych w wyniku rozwoju osobowości. Mogą być także rozumiane jako względnie trwałe ustosunkowanie wobec określonych osób, instytucji, symboli a także wobec samego siebie. Panorama emocji jest bardzo szeroka. Można dokończyć ich podziału wobec różnych kluczy, bardzo znanym jest ten określający je jako uczucia wyższe i niższe. Jest ich bardzo wiele, wystarczy przytoczyć kilka z nich: szacunek, podziw, akceptacja, poczucie wartości, zaufanie, satysfakcja, ale także takich jak: pogarda, niechęć, odrzucenie, duma, nienawiść, gniew etc. Bardzo ciekawym zagadnieniem jest to, które obejmuje sferę ich działania a więc pytanie co potrafią nasze uczucia. Jak pokazuje historia potrafią bardzo wiele. Wystarczy spojrzeć na siebie i zbadać, jak się teraz czuję i jaki to ma wpływ na moje myśli, odniesienia, działania. Ile razy w naszym życiu uczucia dochodziły do głosu i jaki to miało wpływ na nas i na nasze otoczenie. Dlaczego akurat dziś podejmujemy ten temat?

Wspomnienie o uczuciach znaj-

duje się w dzisiejszej liturgii słowa: *Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez Krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni* (Rz 5, 8 - 9). Ten krótki tekst wskazuje na kilka uczuć. Pierwszym z nich jest miłość i niepojęta życzliwość Stwórcy wobec człowieka. Drugim jest wielka troska o zbawienie człowieka a więc udzielenie mu największego z możliwych darów. I wreszcie trzecim jest gniew, od którego pragnie nas zachować.

Uczucia są darem Boga. Bez nich nasze życie byłoby znacznie uboższe. Często, kiedy doświadczamy uczucia szczęścia czy innych pozytywnych uczuć, nie myślimy, że to właśnie one - niczym różne kolory, czynią życie piękniejszym i bogatszym. Warto ten cenny i pozytywny wymiar uczuć mieć na uwadze. Zdajemy sobie również sprawę, że uczucia są tym elementem, któremu jeśli zabraknie odpowiedniej kontroli i czujności mogą przyczynić się do wielu problemów a nawet życiowego dramatu. Jakże często możemy usłyszeć usprawiedliwianie się wyrażane w słowach: Zrobiłam tak, ponieważ tak czułam, a co za tym idzie mogą zostać złamane dane obietnice a nawet przysięgi! Tu odkrywamy dramat, do jakiego mogą doprowadzić emocje: tragiczne konsekwencje prowadzące do katastrofy, zniszczone rodziny i życie. Takie mogą być skutki uczuć, które stały się ważniejsze niż głos rozumu. Uczucia dążą do tego, aby w człowieku stać się narzędziem kierowania nim i jego życiem.

W jaki sposób pracować nad nimi? Już samo pochylenie się nad tym tematem może stanowić cenną pomoc, która jest wprawdzie niewielką ale zawsze konkretną porcją wiedzy. Drugi krok to świadomość tego, że uczucia są darem samego Boga, a każdy dar domaga się wdzięczności i mądrego wykorzystania tzn. zgodnego z zamysłem Stwórcy. I trzeci wniosek to świadomość, że to ja mogę i powinienem być panem moich emocji a nie odwrotnie.

ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Wj 19,1-6a

Psalm: Ps 100,1-5

II czytanie: Rz 5,6-11

Evangelia: Mt 9,36-10,8

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dziś już po raz ostatni o książkach Zofii Kossak; na początko u tych, które są dostępne w naszej bibliotece.

Pierwsza z nich to trzytomowe **Dziedzictwo** (współautorem 3 tomu jest mąż pisarki Zygmunt Szatkowski. Jest to saga rodzinna Kossaków, sięgająca czasów powstania styczniowego. Część pierwsza, pt. *Juliusz i Zofia*, wydana została w Londynie w 1956. Kontynuacja sagi ukazała się już w kraju (część druga 1964, część trzecia 1967).

Druga książka to **Gród nad jeziorem**. Jest to powieść historyczna o Biskupinie. Napisana w 1939 roku, kiedy Biskupin dopiero zaczynało odkopywać.

Laska Jakubowa: wrażenia z IV i V Jamboree jest relacją ze zlotów skautingu, którym autorka była zafascynowana. Temat harcerstwa Zofia Kossak podejmuje także w książce **Szukajcie przyjaciół**.

W kolejnej książce - **Nieznany kraj**, składającej się z kilku opowiadań, autorka dała wyraz własnej fascynacji Śląskiem oraz starała się mieć swój udział w dążeniach do przywrócenia tych ziem Polsce. Opowiadania rozpoczyna od XI wieku, aż po Powstania Śląskie.

Następna książka to **Pątniczym szlakiem**. Jest to relacja z podróży autorki szlakiem po Azji Mniejszej i części Afryki.

Pożoga: Wspomnienia z Wołynia 1917-1919 jest pierwszą książką autorki z 1922 roku. Są to wspomnienia z Wołynia, gdzie osiadła po zamążpójściu i gdzie w latach 1917-1919 przeżyła piekło walk rewolucyjnych. Opisała przejmująco okrucieństwo bolszewików, bestialstwo dokonywanych przez nich mordów, a także wiarę mieszkających tam Polaków, że wojsko odrodzonej ojczyzny przyjdzie im z pomocą.

Rok polski napisała w 1955 r., kiedy przebywała na emigracji w Anglii. Tęsknota za zwyczajną, ludzką Polską, gdzie "słowiki śpiewają, kukułka kuka i wróży", sprawiła, że pisarka stworzyła książkę żywą i prawdziwą. Jest to właściwie kalendarz opisujący polskie miesiące: od gwiazdorów, turoni i herodów w styczniu, poprzez wypełniony słodkim zapachem kwiatów lipy i brzęczeniem pszczoł lipiec, do cichego, białego grudnia. Książka ta u współczesnego czytelnika wywołuje tęsknotę za tym, co minęło i o czym współcześni Polacy często zapomnieli. Przypomina, jak w życiu ważne jest myślenie o przeszłości. Pokazuje pogodny sposób patrzenia na świat. Przekonuje, że pomimo przeciwności losu człowiek powinien dostrzegać wokół siebie to, co w jego życiu jest dobre.

Kolejna książka **Wspomnienia z Kornwalii 1947-1957** która ukazała się blisko 40 lat po śmierci pisarki, to przejmująca opowieść o nieznanym okresie życia Zofii Kossak, która, zmuszona po wojnie do opuszczenia kraju, próbowała wraz z mężem, Zygmuntem Szatkowskim znaleźć swoje miejsce do życia na Wyspach Brytyjskich. Wyjątkowo trafne obserwacje środowiska emigracyjnego i brytyjskich farmerów, sąsiadów z Trossell Farm. Świadczy o sile przetrwania, pracowitości, patriotycznej postawy, wreszcie - życia w harmonii z przyrodą i zwierzętami. "Gdy opowiadam, że karmiłam świnię lub połam cielęta, a Zygmunt doił krowy i wyrzucał nawóz - nie chcą nam wierzyć". Książka łączy w sobie walory opowieści biograficznej, wzbogaconej fragmentami listów do dzieci przebywających w Londynie i Szwajcarii, oraz żywej, pełnej barwnych szczegółów kroniki bytowania na farmie w Kornwalii.

Wraz z mężem Zygmuntem Szatkowskim, Zofia Kossak napisała także książkę **Troja Północy**. Jest to powieść historyczna o Słowianach połabskich

Oprócz tych książek Zofia Kossak napisała jeszcze kilka innych, które są trudno dostępne, bo wydane tylko przed wojną. Są to: **Wielcy i mali** z 1927 roku, **Dzień Dzisiejszy i Ku swoim** z 1931 roku, **Z dziejów Śląska** z 1933 roku, **S.O.S.** z 1934 r. oraz **Skarb Śląski** z 1937 r. W latach II wojny światowej napisała kilka broszurek oraz artykułów.

W bibliotece jest także książka Anny Szatkowskiej **Był dom...** Jest to bogato ilustrowana, niezwykła historia rodziny Kossaków, osnuta wokół XX-wiecznej historii Polski. Wspomnienia Anny Szatkowskiej odnoszą się do losów rodziny Kossaków (dziadkowie z rodziny Kossaków, matka: Zofia Kossak-Szczucka). Dzieje rodzinne pokrywają się nieuchronnie z ówczesną, skomplikowaną historią Polski. Wspomnienia sięgają od lat przedwojennych, przez okres wojny, po lata 60-te. Szatkowska perfekcyjnie oddaje specyfikę tamtego czasu, przedstawia historię barwną, pełną drobiazgów, jednocześnie wierną faktom. Przez karty książki przewijają się znane postacie historyczne, przyjaciele i znajomi autorki. W każdej z tych postaci odbija się jakaś część dziejów Polski i Europy. Najważniejszą rolę odgrywa w książce matka autorki, Zofia Kossak, której działalność staje się punktem odniesienia do własnego życia Anny Szatkowskiej. Niewątpliwym dodatkowym atutem wspomnień jest przejmująca, zarejestrowana dzień po dniu, szczegółowa relacja z Powstania Warszawskiego. W obrębie książki znalazły się bowiem obszernie fragmenty dziennika spisywanego kilka tygodni po upadku Powstania.

krótka historia powstania litanii do Serca Pana Jezusa

W 1720 r. Marsylię nawiedziła epidemia cholery. Biskup tego miasta, oprócz pomocy charytatywnej, z jaką spieszył doświadczonej zarazą, starał się także pomóc duchowo swoim wiernym przez specjalne modlitwy błagalne i pokutę. Specjalnym dekretem zarządził uroczyste poświęcenie swej diecezji Sercu Jezusa i wieczysty obchód święta ku Jego czci. Akt poświęcenia odmówiono 1 listopada 1720 r. w czasie uroczystej ceremonii przebłagalnej. Od tej chwili epidemia poczęła szybko ustępować. Biskup zarządził też dodatkowe procesje pokutne i nakazał w 1721 r. odprawianie uroczystej nowenny do Najśw. Serca Jezusowego. Odmawiano ten akt codziennie i wzywano ratunku u Pana Jezusa przez adorację wieczystą i litanie, która została ogłoszona drukiem w 1718 roku.

Autorką i przekazicielką litanii była s. Anna Magdalena Remusat. Po ustaniu zarazy marsylczycy odmawiali nadal tę litanie z wdzięcznością za ocalenie.

Zanim dekret rzymskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego, wydany w 1899 r., rozciągnął ją na cały Kościół, prawie przez 150 lat litanie była odmawiana w diecezjach: Marsylia, Autun i Annecy. Odmawiano ją też w klasztorach Wizytek i Jezuitów.

Litanie do Serca Jezusowego składa się obecnie z 33 wezwań na cześć 33 lat ziemskiego życia Jezusa Chrystusa.

Siostra Anna Magdalena ułożyła litanie z 27 wezwań, w tym 12 zaczerpnięta od o. Jana Croiset SJ, który już w 1691 roku w ten sposób czcił Serce Pana Jezusa i dał początek tej pięknej modlitwie, 6 zaś dodała rzymska Kongregacja przy ostatecznym zatwierdzeniu litanii.

Układ wezwań litanii do Bożego Serca jest logicznie zestawiony.

Można w niej wyróżnić trzy grupy wezwań: pierwsza dotyczy stosunku Jezusa do Ojca i Ducha Świętego; ukazane jest Serce Jezusa w relacji do całej Trójcy Przenajświętszej (1-7); druga dotyczy przymiotów Serca Jezusowego (8-16); trzecia kładzie akcent na stosunek Bożego Serca do ludzi (17-33).

Wezwania litanii mają głębokie odniesienie do Pisma Świętego. Większość z nich jest prawie dosłownym cytowaniem Biblii, a inne biorą z niej natchnienie. Każde wezwanie zostało poprzedzone zwrotem Serce Jezusa. Wypowiadając te dwa słowa mamy na myśli samego Chrystusa, który kocha nas swoim Sercem.

Czciciele Serca Jezusowego, odmawiając tę litanie, mają zawsze przed oczami głęboką treść teologiczną, którą ona zawiera. Do każdego wezwania dodajemy błagalne: zmiłuj się nad nami, będące wołaniem o miłosierdzie i potrzebne łaski, tak dla poszczególnych osób, jak i całego Kościoła.

Srebrny jubileusz

25 lat temu siostra M. Aneta Folkert wypowiedziała swoje "tak" na całe życie. Ślubowała Bogu pełnienie miłosierdzia, życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie.

Dzisiejszej niedzieli podczas uroczystej Mszy św. dziękujemy Dobremu Bogu za dar powołania i za 25 lat profesji św. naszej Siostry Anety. Deo gratias!

Siostra Aneta posługuje w Ustroniu od września 2002 roku, w tym czasie uczyła religii w szkole, także przygotowując dzieci do I Komunii św., prowadziła Dzieci Maryi i dziecięcą scholę.

Redakcja zadała Siostrze trzy pytania, związane z Jej drogą życiową...

Jak to się stało, że została Siostra zakonnica?

- Odpowiedź na to pytanie jest jedna: Bóg w swoich planach miłości przewidział dla mnie i zaprosił mnie na tę drogę i ON dał mi Moc i siły, by odpowiedzieć na Jego „Pójdź za mną”.

Bo gdybym nawet chciała opowiedzieć wszystkie zewnętrzne znaki, spotkania, rozmowy, okoliczności, które towarzyszyły podejmowaniu tej decyzji, to i tak, to, co najważniejsze, działo się w duszy, na kolanach w spotkaniu z Nim. I dlatego jestem, kim jestem. Jego Miłość to sprawiła i sprawia wciąż na nowo, każdego dnia.

Jaką drogę musiała Siostra przejść, zanim złożyła śluby wieczyste?

- Wstępując do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza przeżywa się kilka etapów do momentu złożenia ślubów wieczystych.

Najpierw byłam kandydatką, potem sześć miesięcy postulantką. Następnie są dwa lata nowicjatu. Po nowicjacie złożenie pierwszych ślubów zakonnych na jeden rok, potem na kolejny rok, następnie na trzy lata i... śluby wieczyste.

W ciągu tych ośmiu lat równocześnie z formacją duchową siostry przygotowują się i podejmują konkretną działalność apostolską w duchu charyzmatu Zgromadzenia.

Było mi dane od początku, od drugiego roku nowicjatu, znaleźć się wśród najmłodszych, a z biegiem lat wśród młodzieży w dziele katechizacji. Równocześnie z podjętą pracą następowało również przygotowanie zawodowe - studia, kursy. I nawet nie wiem, kiedy minęło te ćwierć wieku. Ciągle wydaje mi się, że dopiero zaczynam... i wciąż jestem w Jego Szkole.

Radością mego życia zakonnego jest obecność Jezusa w tych, którym dane mi jest przekazywać Jego Słowa. I za to pragnę składać Mu moje dziękczynienie. Za każde dziecko, za każdego młodego człowieka, za każdą rodzinę, za każde wydarzenie, poprzez które codziennie obdarowuje mnie, zupełnie niezasłużenie, swoją Obecnością.

Ponieważ żniwo jest ciągle wielkie, a robotników

stale mało, jakie słowa zachęty skierowałyby Siostra do dziewcząt, które być może czują powołanie do życia zakonnego?

Bez przekonywania o tym co za..., a co przeciw..., bo taki jest dziś świat, chciałabym powiedzieć, że pewność TEJ MIŁOŚCI, którą jest JEZUS jest tak wielka, pewna jak nikt i nic na ziemi. I jest tak niewyobrażalna, że... warto podejmować wszystko, do czego ON zaprasza i wskazuje, bo to jest też pewnością zbawienia, świętości każdego z nas. A, że po ludzku, trzeba „zaryzykować”? Warto! „W miłości nie ma lęku”. „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”.

Dziękujemy Siostrze za te słowa, dziękujemy za wszystko co robi dla nas, dla naszych dzieci i młodzieży, dla całej wspólnoty parafialnej. Myślę, że najlepiej wyraziła to pani Wanda Mider w wierszu, który napisała specjalnie dla Siostry, a który recytować będzie podczas mszy św. jubileuszowej uczennica SP nr 1.

Cieszymy się razem z Tobą Twym Jubileuszem
Który dzisiaj nam dostarcza tyle pięknych wzruszeń
Pragniemy też podziękować w obecności gości
Za Twą miłość do młodzieży, bo się o nas troszczysz
Uczynisz nas na katechezie miłości do Boga
I wskazujesz nam którądy prowadzi Doń droga
Przy tym wszystkim tyle w Tobie szczerą życzliwość
A choć czasem my niegrzeczni - nie brak cierpliwości
Dzięki Tobie to w konkursach zbieramy nagrody
Co jest dla nas wielką chlubą i dla naszej szkoły
Twoją również jest zasługą urządzić „Jasełka”
Więc co roku w naszej szkole atrakcja jest wielka
Ręce zdolne do tworzenia masz nie od parady
Więc ozdoby choinkowe tworzysz razem z nami
Latem jeździsz na kolonie i obozy z dziećmi
I urządzasz razem z nami wspaniałe wycieczki
Jednym słowem już się trudzisz od wczesnego ranka
Bo tak dużo obowiązków dźwigasz na Swych barkach

Niech Cię Pan Bóg darzy zdrowiem.
Niech Ci błogostawi.

Niech w ustronńskiej społeczności zawsze Ci się darzy.
Pragnę jeszcze od nas wszystkich z serca podziękować
Za trud - nisko się pokłonić - kwiatki ofiarować.

Dołączamy się do słów życzeń, prosząc Dobrego Boga o potrzebne dary dla Siostry Anety na każdy dzień służby - Bogu i ludziom. Szczęść Boże.

Barbara Langhammer

Ku refleksji

O szczęściu, chlebie i kaszy

Kiedy brata Alberta zapytali raz koledzy malarze, czy jest szczęśliwy w życiu, odpowiedział w sposób nader dziwny:

- Rozdałem w tym roku 20 tys. bochenków chleba, 12 tys. porcji kaszy, daję nocami dach nad głową setkom tych, którzy go nie mają. Niech ci, bracie, to służy za odpowiedź.

Bóg daje szczęście, ale trzeba je samemu odebrać (Adolf Kolping).

Kazimierz Wójtowicz „Notki”

Rodzino, jaka jesteś? - czynniki szczęścia w małżeństwie (dokończenie)

Za najważniejsze cechy pozytywne uznano aktywność psychiczną, odpowiedzialność i dojrzałość psychiczną. Najlepiej byłoby, gdyby obydwój małżonkowie odznaczyli się wymienionymi cechami, ale jeżeli choć jedna strona je posiada, to ma to już dodatnie znaczenie dla danego związku małżeńskiego.

Aktywność psychiczna polega na ciągłym staraniu i wysiłku mającym na celu wspólne dobro oraz ciągłe zaczynanie od nowa. Przy tym wysiłek ten powinien zmierzać przede wszystkim w kierunku zmieniania siebie, a nie w kierunku wychowania na siłę współmałżonka. Zmiana drugiego człowieka wymaga odczucia przez niego takiej potrzeby; ale jeśli jedna strona pracuje nad sobą, to często i w drugiej budzi się takie dążenie. Aktywność psychiczna łączy się z optymizmem i wiarą w człowieka, w rozwój wzajemnej miłości oraz w możliwość zmiany na lepsze. Chodzi o rozumienie małżeństwa jako procesu z możliwością ciągłego rozwoju, a także jako życiowego zadania. Chodzi też o traktowanie występujących trudności jako szansy do coraz lepszego poznawania się i do pogłębiania wzajemnej małżeńskiej więzi.

Przeciwieństwem aktywności psychicznej jest sztywność psychiczna, która zakłada niezmienność osobowości, tak, jakby osobowość była trwałą strukturą: „taki(a) już jesteś” i „taki(a) już jestem” i nic się nie zmieni. Przy tym nastawieniu reaguje się na trudności biernym cofaniem się i rezygnacją oraz zamykaniem się w niechęci i pielęgnowaniu urazów.

Z aktywnością psychiczną łączy się umiejętność komunikacji, czyli szczerego rozmawiania ze sobą oraz umiejętność wczuwania się (empatii) w przeżycia i stany psychiczne współmałżonka. Ułatwia to szczerą wzajemną rozmowę o trudnościach i radościach, o osobistych przeżyciach, odczuciach i wrażeniach, czyli wzajemne dzielenie się i obdarowywanie sobą. Prowadzi to do coraz głębszego poznawania się i rozumienia. Takich rozmów w wielu małżeństwach niestety brakuje.

Znaczenie mają też wspólne zadania i cele. Najważniejszym wspólnym zadaniem, wiążącym małżonków, są dzieci. Jednak dobrze jest mieć też inne, zwłaszcza, gdy dzieci dorastają i zaczynają odchodzić z domu. Ważne jest też wczuwanie się i rozmawianie o osobistych zainteresowaniach i zadaniach współmałżonków.

Jeżeli chodzi o dojrzałość psychiczną, to - aby lepiej rozumieć, na czym ona polega - można ją rozpatrywać w trzech aspektach: jako dojrzałość socjalną, intelektualną i emocjonalną. Oczywiście podział ten jest raczej sztuczny, gdyż człowieka nie da się dzielić, jednak ma to na celu ułatwienie zrozumienia problemu.

Dojrzałość socjalna (społeczna) - to przede wszystkim dążność do stania na własnych nogach, aby nie być ciężarem dla innych, to zainteresowanie społecznością, czyli dalej niż tylko własną rodziną, to wspólne poczucie odpowiedzialności i chęć pomocy innym w miarę możliwości. Nastawienie nie konsumpcyjne, ale twórcze, zwłaszcza wobec najbliższego otoczenia i społeczności.

Do dojrzałości intelektualnej (umysłowej) zaliczamy refleksyjność, czyli zastanawianie się nad sytuacjami i wyciąganie wniosków; obiektywizm, czyli realne widzenie rzeczywistości,

w tym też siebie samego i własnego miejsca w świecie; odpowiedzialność za własne postępowanie; a zwłaszcza posiadanie wybranej, jednolitej filozofii życia i związanej z tym hierarchii wartości oraz zgodne z nią postępowanie. Najlepiej i najpełniej rozwija się człowiek, gdy jego największą wartością jest Bóg. Dojrzałość intelektualna nie jest równoznaczna z wykształceniem.

Dojrzałość emocjonalną, czyli uczuciową, uważa się za bardzo ważną dla życia w rodzinie, w grupie i w ogóle w całym społeczeństwie, bowiem człowiek niedojrzały emocjonalnie potrafi wyrządzać innym krzywdy. Dojrzałość ta polega na wyrośnięciu z dziecięcego egocentryzmu w kierunku Ty, na zdolności kochania innych i staraniu, aby więcej dawać niż brać. Zalicza się do niej też odpowiedzialność za swoje uczucia i popędy, czyli świadome i odpowiedzialne kierowanie nimi tak, aby nie szkodzić innym i sobie. Można to nazwać równowagą emocjonalną.

Człowiek dojrzały ma świadomość praw innych osób poza sobą, a w działaniach jego dominuje altruizm i odpowiedzialność. Postawa dojrzała jest postawą ojcostwa i macierzyństwa. Osobowość niedojrzała, infantylna - przeciwnie - koncentruje się na sobie, cechuje ją postawa raczej egocentryczna.

Oczywiście pełnej dojrzałości osobowościowej nie osiągamy w tym życiu i do końca życia musimy o nią się starać przez ciągłe pogłębianie w sobie miłości, co jest naszym stałym zadaniem. Psycholog prof. Kazimierz Dąbrowski powiedział „Kto znajduje się na drodze do dojrzałości, ten jest już dojrzały”.

Wysokie oczekiwania od małżeństwa są impulsem do aktywności psychicznej, zmierzającej do stworzenia udanego i dla obojga uszczęśliwiającego związku. Jeżeli ktoś ma niskie oczekiwania od małżeństwa, np. przede wszystkim mieć „kąt” do zamieszkania, być opranym i nakarmionym, móc spokojnie prowadzić życie seksualne - jeśli takie oczekiwania wysuwają się na plan pierwszy, wówczas brakować może chęci do wysiłku psychicznego, do wczuwania się, do starania o wzajemne rozumienie i porozumienie.

Zgodność przekonań ma duże znaczenie dla więzi psychicznej i poczucia jedności. Różnice w zasadniczych poglądach wymagają dużej tolerancji, która nie jest łatwa. Pozytywny wpływ ma zwłaszcza religijność współmałżonków. Zakłada ona bowiem wspólną odpowiedzialność za siebie wzajemnie przed Bogiem oraz nierozzerwalność małżeństwa, co skłania do większych starań, a także do pewnej ofiarności, bez której w ogóle trudno mówić o prawdziwej miłości. Dużą pomocą jest przy tym modlitwa i pomoc płynąca z sakramentów świętych.

Może nasunąć się pytanie, dlaczego wśród omawianych problemów nie ma żadnej wzmianki o współżyciu seksualnym, którego rola jest w małżeństwie też ważna. Otóż autorka uważa, że zadowalające współżycie małżeńskie jest w dużym stopniu zależne od dobrej więzi psychicznej. Trwałość miłości nie zależy od układu seksualnego, ale przede wszystkim od układu międzyosobowego. W dziedzinie współżycia nie dobór fizyczny, ale wzajemne wczuwanie się i porozumienie prowadzi stopniowo do coraz większego zharmonizowania i poczucia radości, na co potrzeba zwykle pewnego czasu. Oto dwa zdania: Erich Fromm: „*Miłość nie jest wynikiem zadowolenia seksualnego, ale szczęście seksualne jest owocem miłości*” oraz Viktor Frankl: „*Człowiek nie jest istotą napędzaną popędami, ale pociągana przez wartości*”.

*lek. med. Elżbieta Wójcik, przew. zarządu Instytutu Naturalnego
Planowania Rodzin wg metody prof. J. Rötzera*

Kącik poezji

Powinno się być dobrym jak chleb

"Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić".

Jego to słowa, jednego z nas
Co życiem swoim innym niósł blask
Trwoniał swe serce z wielkim pożytkiem
I czynił pięknym co było brzydkie.
W tych co w łachmanach, w upadłych duszach
Wskrzesał człowieka na życia gruzach
Brat Albert dobrem zło upokarzał
Brat pogardzonych na nic nie zważał.
Często wśród szyderstw i ośmieszenia
Bronił od krzywdy i poniżenia
Tych co już byli poza nawiasem
Przywracał Bogu i ludziom z czasem
Nie pytał nigdy skąd i dlaczego
W łotrze nędzarzu witał bliźniego
Służył cierpliwie z wielką pokorą -
Tak zdobył chwałę i świętość swoją.
Sam niepozorny był i kaleki
A stał się jasny, wieczny i wielki
To nam zostawił swe piękne słowa
By sens ich poznać i chcieć stosować:

"Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić".

*Godło „Serce” Wiersze o św. bracie Albercie
W KONKURSIE O PAJDKĘ RAZOWEGO CHLEBA
W Parafii Świętego Brata Alberta w Puławach, 1990 r.*

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach
CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,
które odbędzie się 19 czerwca o godz. 16⁰⁰.

Lekarz Jacek Musiał, specjalista chorób wewnętrznych, wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat szkodliwości palenia tytoniu: **Pałacy umierają młodziej.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.
Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Lekarz Jacek Musiał ma 52 lata, jest żonaty i ma troje dzieci. Jest lekarzem a także magistrem i inżynierem.

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Uczcie i pilnujcie modlitwy:** indywidualnej i wspólnej, małżeńskiej, rodzinnej, ustnej, myślniej, medytacji Słowa Bożego, modlitwy ciszy, serca, kontemplacji, modlitwy tzw. zanurzenia w Bogu, by tam czerpać światło i siły na życie małżeńskie i rodzinne. Módlcie się za swoją rodzinę, za inne małżeństwa i rodziny, za oddalonych od Boga i Kościoła.

z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

Z życia parafii



- W niedzielę, 8 czerwca, składaliśmy ofiary pieniężne na dożywianie dzieci w szkołach.
- W poniedziałek podczas mszy św. wieczornej celebrowanej przez naszych kapłanów ks. Zbigniew Zachorek dziękował Panu Bogu za dar swojego kapłaństwa, wspominając 8 rocznicę święceń. W imieniu parafian życzenia składał Ksiądz Proboszcz, gratulowali także ministranci.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Uśmiechnij się

Buldog szczeka na jamniczkę siedzącą na parapecie okna:

- No, zeskocz tu do mnie mała...
- O, nie - odszczekuje jamniczka - potem będę miała taką mordę jak ty...

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

JUBILACI TYGODNIA

Ryszard Oszał
Emilia Bubik
Wanda Kubok
Urszula Regulski
Emilia Macura
Franciszek Panek



Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kącik dla rodziców

„Bo piękno na to jest, by zachwycano
Do pracy - praca, by się zmartwychwstało” (C. K. Norwid)

W poszukiwaniu piękna

Piękno jest najlepszym sposobem, w jaki Bóg przemawia do naszej duszy. Rozświetla ją i napełnia pragnieniem tego dobre i szlachetne. Ze zdumieniem zauważamy, z jaką hojnością i obfitością Bóg wyposażył świat. Jak porwijące potrafi być piękno przyrody: niesamowite zachody słońca, wspaniałe w swej potędze wzburzone morze czy górskie szczyty, a nawet najbardziej delikatne i niepozorne kwiaty. Wszystko to uczynił Bóg po to, by zachwycano nasze oczy i radowało serca.

Ostatnim akcentem dzieła stworzenia stała się kobieta. Bóg nieprzypadkowo uczynił ją piękną. Powołaniem kobiety miało się stać uznanie piękna, zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Pięknem, które kieruje myśli ku Stwórcy tego, co piękne. Serce kobiety uzdolnione zostało do współodczuwania i ofiarnej miłości, zdolnej do całkowitego daru z siebie. Jej ciągły głód miłości i potrzeba nawiązywania bliskich relacji wiele nam mówi o sercu Boga i Jego tęsknocie za bliskimi związkami z nami.

Jest jednak ktoś, kto nienawidzi wszelkiego piękna, bo nienawidzi Tego, który jest źródłem piękna. To szatan z zaciętością walczy o brudne, pozbawione zieleni miasta z wszechobecnym smrodem spalin. Cieszy się, kiedy miejsca, w których żyjemy, są szare i zaśmiecone, bo w takim otoczeniu łatwiej jest pozbawić człowieka nadziei i napełnić przekonaniem o bezsensie życia.

Przedmiotem szatańskich ataków jest też piękno kobiety. Metody działania tego niegdyś najpiękniejszego ze stworzeń są bardzo różne. Jego celem może się stać sprawienie, aby kobieta przestała dbać o swój wygląd zewnętrzny z lenistwa albo fałszywego przekonania, że tylko piękno duchowe ma jakąkolwiek wartość. Częściej jednak pragnienie bycia piękną, także zewnętrznie, zostaje u kobiety nie zagłuszone, a wynaturzone. Szatan atakuje to wpisane w serce kobiety pragnienie uznanie pięknem, wywołując u niej próżność: przesadną, chorobliwą wręcz troskę o zachowanie szczupłej, młodzieńczej sylwetki i nienagannej i odpornej na działanie czasu urody, a także natarczywy wewnętrzny przymus nabywania wciąż nowych, aktualnie najmodniejszych ubrań i biżuterii.

Kobiety ścigane chęcią podobania się za wszelką cenę, ulegają niemoralnej modzie. Brak rozeznania, co można pokazać, a co należy pozostawić zasłonięte, jest dziś powszechny. Niewielu już dziś bulwersuje widok skąpo ubranych kobiet. Dzięki niezwykłej przebiegłości szatana, przemiany w kulturze i obyczajowości nie przebiegały w sposób nagły, a stopniowo i przez to dla pojedynczego pokolenia niemal niezauważalnie. Dlatego współczesna rozebrana moda może nie wydawać

nam się niczym szczególnym.

A jednak, jeśli spojrzymy na obraz kobiety w historii, zauważymy, że kiedyś kobiety potrafiły urzekać swoim pięknem, choć nie wystawiały swojego ciała na publiczny ogląd. Kobiety te są pełne godności, ale i uroku, zaś dzisiejsza moda odziera kobietę współczesną z wdzięku i tajemniczości.

Pięknie opakowany prezent wzbudza w nas ciekawość i przekonanie o tym, że jego zawartość musi być szczególna. Prezent ofiarowany bez należytego opakowania nie wzbudza już tylu emocji i zainteresowania, a jego zawartość staje się widoczna dla wszystkich. Kobieta bez stosownego „opakowania” godzi się na bycie przedmiotem pożądania, a nie obiektem miłości. Wysłał sygnał, choćby i nieświadomy, że to, co widoczne na zewnątrz, to wszystko, co ma do zaoferowania. A przecież w sercu kobiety jest nie pragnienie bycia pożądaną, a pragnienie miłości, bliskości i zrozumienia.

W Ewangelii wg św. Mateusza znajdujemy takie słowa: „każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,28). Przez nieodpowiedni, prowokujący strój możemy się stać przyczyną grzechu niejednego mężczyzny. To stwierdzenie, choć wydaje się oczywiste, dla wielu jest niestety nie do przyjęcia i wydaje się przesadą. Sumienia otępiły nam już do tego stopnia, że chyba należałoby opracować dopuszczalne moralnie normy kobiecego ubioru, z uwzględnieniem następujących elementów: długość spódnicy i wielkość dekoltu w centymetrach, stopień przejrzystości tkaniny czy procentowy stosunek ciała zakrytego do odsłoniętego. Bo okazuje się, że ani nasza przytępiona wrażliwość, ani też nasze wypaczone sumienie nie mogą nam już doradzać w tej kwestii. Poczucie przyzwoitości i wstyd to dziś słowa wywołujące zażenowanie. Nie wstydzą się publiczni gorszyciele, ale czują się zakłopotani ci, którzy odczuwają jeszcze wstyd i zażenowanie.

Dusza kobiety także jest przedmiotem nieustannych ataków. Jakże daleko współczesnej kobiecie do pokornego i ofiarnego *fiat* Maryi. Kobieta dnia dzisiejszego odczuwa wewnętrzny przymus do ciągłego stawiania się w opozycji do mężczyzny i przejmowania przeznaczonych dla niego zadań. Nie potrafi z radością przyjąć swego powołania, dlatego pozostaje jej gorzyc niespełnionych oczekiwań i ciągłe szamotanie się w poszukiwaniu zagubionej kobiecości, a wreszcie żal do wszystkiego i wszystkich.

Kobieta nie może być szczęśliwa bez odniesienia do drugiego człowieka, ponieważ została stworzona jako oparcie dla mężczyzny i lek na jego samotność. Może doświadczyć niezwykłych łask, jeśli świadomie przyjmie wyjątkowość swego powołania. Nie ma bowiem nic piękniejszego, niż spełniona, świadoma swej niepowtarzalności kobieta, która ze swoim ciepłem, delikatnością i wewnętrznym pokojem jest prawdziwym darem dla świata i koroną stworzenia. (J.B.M.)

Ps.

Wszystkim kobietom, które chcą na nowo odkryć swoje piękno, polecam książkę „Urzekająca” Johna i Stasi Eldredge.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl